VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych**
(nr 33)
z dnia 24 stycznia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 33)

24 stycznia 2013 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirona Sycza (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat przeprowadzonej w 2012 r. abolicji dla cudzoziemców przebywających nielegalnie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Monika Prus** dyrektor Departamentu Polityki Migracyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, **Andrzej Marciniak** zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, **Tomasz Cytrynowicz** dyrektor Departamentu Legalizacji Pobytu Urzędu do Spraw Cudzoziemców, **Marcin Sośniak** główny specjalista w Zespole Prawa Administracyjnego Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, **Stefan Bator** doradca ekonomiczny w Departamencie Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli, **Ksenia Naranovich** prezes Zarządu Fundacji Rozwoju „Oprócz Granic" oraz **Agata Szypulska** i **Maja Tobiasz** – prawnicy Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

W posiedzeniu wzięła udział pracownica Kancelarii Sejmu **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Tematem dzisiejszego posiedzenia jest rozpatrzenie informacji ministra spraw wewnętrznych na temat przeprowadzonej w 2012 r. abolicji dla cudzoziemców przebywających nielegalnie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Jeśli nie będzie uwag, to uznam, że porządek dzienny został przyjęty. Uwag nie widzę.

Drodzy państwo, chcę wobec tego powitać na posiedzeniu Komisji przede wszystkim członków tejże Komisji, posłów Sejmu Rzeczypospolitej. Witam serdecznie zaproszonych gości. Dzisiaj Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reprezentuje pani Monika Prus, dyrektor Departamentu Polityki Migracyjnej. Witam panią serdecznie. Witam pana Tomasza Cytrynowicza, dyrektora Departamentu Legalizacji Pobytu Urzędu do Spraw Cudzoziemców. Witam jednocześnie przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli i rzecznika praw obywatelskich. Witam serdecznie przedstawicieli organizacji pozarządowych. Jest obecna pani Agata Szypulska. Jest pani Agata? Jest. Witam panią Agatę z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Maja Tobiasz też jest z HFPC. Witam panie.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Przy paniach starzy jesteśmy.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę?

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Jacy my starzy jesteśmy.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Nie. My nie jesteśmy starzy.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Różnica pokoleń. Fajnie się pracuje w takim składzie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Wymieniam panie, które przybyły, ponieważ szczególnie HFPC wiele uwag wnosiła też i do nas, do Komisji, w sprawie ustawy abolicyjnej, jak i wiele innych organizacji pozarządowych. Tak w rzeczywistości to dzięki waszym staraniom, tj organizacji pozarządowych, ten temat został podjęty, a nie oddalony.

Jednocześnie chcę przypomnieć, że ten temat stawał na posiedzeniu Komisji, a to z tego względu, że w znacznym stopniu dotyczyło to też i przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych w związku z tym, że często osoby nielegalnie tu przebywające zwracały się do organizacji mniejszości narodowych.

I tak, 2 lipca 2012 r. zakończyła się akcja abolicyjna, która trwała od 1 stycznia. Państwo o tym pamiętają. Dlatego też cieszę się, że są przedstawiciele MSW, których zaproszę w tej chwili do złożenia sprawozdania z tej informacji. Państwo, oczywiście, otrzymali taką informację. Niemniej jednak zapraszam państwa do zabrania głosu. Proszę ustalić, kto z państwa pierwszy zabierze głos i zapraszam. Proszę uprzejmie.

Dyrektor Departamentu Polityki Migracyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Monika Prus:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, ta akcja abolicyjna, która jest przedmiotem dzisiejszego spotkania, to trzecia akcja w historii polskiego prawa o cudzoziemcach. Krótko przypomnę, że do tej pory były dwie takie akcje. Pierwsza w roku 2003, druga w roku 2007. Łącznie w tych programach prawie 5,5 tys. cudzoziemców złożyło wnioski o zalegalizowanie pobytu w trybie abolicji i prawie 85% otrzymało zezwolenie na pobyt w tym trybie.

Jeżeli chodzi o abolicję z 2012 r., to jej genezy należy szukać już w roku 2009. Ponieważ dochodziły do nas głosy, że poprzednie abolicje – zarówno ta z roku 2003, jak i będąca jej kontynuacją abolicja z 2007 r. – nie spełniły pokładanych w nich oczekiwań, zaczęliśmy jako resort spraw wewnętrznych w ramach Zespołu do Spraw Migracji zastanawiać się nad możliwościami, nad warunkami kolejnej abolicji. Rozpoczęto prace koncepcyjne w ramach jednej z grup roboczych zespołu – grupy do spraw przeciwdziałania nielegalnej emigracji. Jednocześnie środowiska imigrantów i organizacje pozarządowe również postulowały to, aby przeprowadzić kolejną abolicję. Te postulaty spotkały się w pozytywnym odzewem ze strony prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, jak również Komisji Sejmu i rzecznika praw obywatelskich.

W efekcie tych wszystkich prac i postulatów została uchwalona ustawa z dnia 28 lipca 2011 r. o zalegalizowaniu pobytu niektórych cudzoziemców na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Przy okazji zmieniono kilka innych ustaw. Wedle ustawy, abolicja miała trwać od 1 stycznia 2012 r. do dnia 2 lipca 2012 r. Ustawa precyzowała warunki, jakie muszą spełnić cudzoziemcy, którzy chcieliby ubiegać się o zezwolenie w tym trybie. Możliwość ta dotyczyła cudzoziemców przebywających na terytorium Polski – po pierwsze – nieprzerwanie co najmniej od dnia 20 grudnia 2007 r., jeżeli ich pobyt na terytorium Polski w dacie wejścia w życie ustawy był nielegalny. Ta data jest związana z przystąpieniem Polski do strefy Schengen. Kolejna kategoria cudzoziemców, która mogła być objęta abolicją, to ci, którzy przebywali nieprzerwanie w Polsce co najmniej od dnia 1 stycznia 2010 r., jeśli przed tym dniem została wydana ostateczna decyzja o odmowie nadania statusu uchodźcy, która zawierała orzeczenie o wydaleniu, a pobyt tych cudzoziemców w Polsce w dniu wejścia w życie ustawy był nielegalny. I wreszcie, trzecia kategoria osób również korzystających z procedury uchodźczej, to tacy cudzoziemcy, którzy w dniu 1 stycznia 2010 r. byli objęci postępowaniem w sprawie nadania statusu uchodźcy – postępowaniem wszczętym na skutek złożenia kolejnego wniosku.

Organami właściwymi do przeprowadzenia postępowań w zakresie abolicji byli wojewodowie właściwi ze względu na miejsce pobytu cudzoziemców, a organem odwoławczym – szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców.

Zrezygnowano w czasie tej abolicji z wymogów, które były stosowane przy poprzednich akcjach. Mieliśmy sygnały, że te poprzednie wymagania były zbyt trudne dla cudzoziemców do spełnienia. To były wymagania dotyczące przedstawienia uprawnienia do zajmowania lokalu, w którym powinien przebywać cudzoziemiec. To były też

wymogi dotyczące posiadania zapewnionego zatrudnienia na terytorium Polski. Oczywiście, cudzoziemiec nie mógł stanowić zagrożenia dla bezpieczeństwa czy porządku publicznego, a także powinien udokumentować dość długi okres pobytu w naszym kraju.

W akcji abolicyjnej przeprowadzonej w 2012 r. zrezygnowano z większości tych wymogów. Wprowadzono tylko pewien wymóg okresu przebywania w naszym kraju. Natomiast jeżeli chodzi o te wymogi dotyczące posiadania mieszkania czy zapewnienia utrzymania, to od niech odstąpiono. Oczywiście, nadal cudzoziemiec nie mógł stanowić zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa czy porządku publicznego.

Co ważne, złożenie prawidłowego wniosku pod względem formalnym legalizowałoby pobyt cudzoziemców w naszym kraju na czas trwania postępowania administracyjnego aż do dnia, w którym wydano decyzję ostateczną. W toku postępowania pobierano od cudzoziemców odciski linii papilarnych. Przyjęto także domniemanie, że pobyt cudzoziemca w Polsce uważa się za nieprzerwany, jeżeli nic innego nie wynika ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego lub okoliczności sprawy. W tym przypadku to nie cudzoziemiec udowadniał nieprzerwany pobyt w naszym kraju, ponieważ dowód ten przerzucono na organy administracji państwowej, które po prostu, jeżeli miały wątpliwości, miały podejrzenia, musiały udowodnić, że ten pobyt nie był nieprzerwany.

Cudzoziemcowi można było odmówić udzielenia zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony w trybie abolicji. Po pierwsze, jeżeli nie spełniał wymogów do udzielenia tego zezwolenia. Po drugie, jeżeli jego dane znajdowały się w systemie informacji Schengen do celów odmowy wjazdu albo w wykazie cudzoziemców, których pobyt na terytorium Polski jest niepożądany, jeżeli te dane zostały tam umieszczone ze względu na bezpieczeństwo państwa. Wreszcie, jeżeli w toku postępowania cudzoziemiec podał nieprawdziwe informacje we wniosku, dołączył do niego fałszywe dokumenty. I kolejna przesłanka negatywna – nie otrzyma czy nie otrzyma takiego zezwolenia cudzoziemiec, który zagrażałby obronności lub bezpieczeństwu państwa albo ochronie bezpieczeństwa porządku publicznego lub interesowi RP. Te wszystkie elementy związane z bezpieczeństwem państwa były w toku postępowania badane przez właściwe organy – takie, jak Straż Graniczna, policja, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Przed wydaniem decyzji wojewoda zwracał się do tych instytucji z prośbą o przekazanie informacji, czy cudzoziemiec stanowi lub nie stanowi zagrożenia dla tych czynników.

Zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony w trybie abolicji jest wydawane na okres 2 lat. W tym czasie cudzoziemiec otrzymuje kartę pobytu. Karta pobytu w okresie swojej ważności po pierwsze potwierdza tożsamość cudzoziemca w naszym kraju, a po drugie uprawnia go wraz z ważnym dokumentem paszportowym do wielokrotnego przekraczania granicy bez konieczności posiadania wizy. W tym czasie cudzoziemiec może, posiadając kartę pobytu, również przekraczać granicę wewnętrzną strefy Schengen i przebywać w innych państwach strefy Schengen w okresie nieprzekraczającym 3 miesięcy w czasie 6 miesięcy. Oczywiście, jeżeli spełni ogólne warunki wjazdu i pobytu na terytorium innych państw obszaru Schengen.

Niestety, proszę państwa, ta możliwość spowodowała zjawisko tzw. turystyki abolicyjnej. Były obserwowane liczne przypadki przyjazdu do Polski cudzoziemców, którzy nigdy tutaj nie mieszkali, z innych krajów UE, z innych krajów strefy Schengen, po to tylko, aby złożyć wniosek o zalegalizowanie pobytu. Po uzyskaniu w ten sposób legalności swojej obecności w Polsce, takie osoby wyjeżdżały do swoich krajów. Były to ewidentne przypadki nadużywania procedury abolicyjnej.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dużo było takich przypadków?

Dyrektor departamentu w MSW Monika Prus:

Około 2 tys. przypadków; to byli cudzoziemcy przybywający z krajów takich, jak Francja, Portugalia. Tutaj kolega poda później szczegółowe informacje. Natomiast były też wiodące narodowości. To również kolega przedstawi w tym zestawieniu. Jeżeli chodzi dalej o informacje ogólne: w trakcie pobytu na podstawie zezwolenia udzielonego w trybie abolicji, cudzoziemcy są uprawnieniu do podjęcia zatrudnienia w Polsce na podstawie umowy o pracę, natomiast nie muszą posiadać zezwolenia na pracę.

Zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony, udzielone w trybie abolicji, może być cofnięte, jeżeli okaże się, że cudzoziemiec zagraża względom obronności lub bezpieczeństwa państwa albo ochrony i bezpieczeństwa porządku publicznego, albo jeżeli okaże się, że podał nieprawdziwe informacje w toku postępowania czy też podał fałszywe dokumenty, albo jeżeli na stałe opuścił terytorium Polski.

Jeżeli chodzi o liczby, generalnie złożono ponad 9,5 tys. wniosków abolicyjnych. Do tej pory w pierwszej instancji wydano ponad 4,5 tys. decyzji pozytywnych. Chciałam w tym miejscu podkreślić, że niezależnie od procedury abolicyjnej, niezależnie od zakończenia tej akcji umożliwienia cudzoziemcom zalegalizowania pobytu, działania mające na celu to, żeby chronić cudzoziemców przed takim statusem nieco zawieszonym, statusem nielegalnym, zostały przewidziane także w dokumencie, który przyjęła Rada Ministrów w lipcu 2012 r. To dokument „Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania". Tam zwrócono uwagę na to, że przeprowadzono abolicję. Natomiast uznano także za zasadne to, żeby wprowadzić, po pierwsze, mechanizm pozwalający na to, aby w indywidualnych przypadkach cudzoziemcy mogli zalegalizować pobyt, nie czekając na kolejną szeroko zakrojoną akcję abolicyjną. Po drugie wreszcie, aby w niektórych przypadkach cudzoziemcom przebywającym nielegalnie umożliwiono wyjazd z Polski bez konsekwencji w postaci wpisu do wykazu osób niepożądanych. Tego typu działania są wstępnie podejmowane, jeżeli chodzi o możliwość stworzenia stałego mechanizmu regularyzacyjnego. Jeżeli mówmy o możliwości wyjazdu bez konsekwencji, to znowelizowana w ubiegłym roku ustawa o cudzoziemcach, wdrażająca tzw. dyrektywę powrotową Rady Unii Europejskiej, taką możliwość przewiduje. Dodatkowo polityka migracyjna Polski zakłada monitorowanie losów cudzoziemców i prowadzenie raportowania, opracowywania analiz na temat abolicji – takich analiz, które pozwoliłyby na diagnozę tego zjawiska.

Jeśli mogę w tym miejscu, chciałabym państwa zachęcić do lektury, choć pewnie części z państwa jest to opracowanie znane, dokumentu „Ocena skutków abolicji dla cudzoziemców z 2003 r." , przygotowanego przez departament, który reprezentuję. W tym opracowaniu zajęliśmy się skutkami legalizowania pobytu przez osoby, które wówczas miały taką możliwość. Co się z nimi dalej dzieje? Czy po okresie posiadania zezwolenia na pobyt, wydanego w tym trybie, ponownie stają się nielegalnymi imigrantami, czy też może mają szansę legalizowania pobytu? Z tego zadania wyszło, że ponad połowa cudzoziemców, która wtedy skorzystała z możliwości regularyzacji, w jakimś stopniu ułożyła sobie życie w Polsce, a to rzeczywiście świadczy o pewnym powodzeniu tego przedsięwzięcia. Mam nadzieję, że w przypadku abolicji organizowanej w 2012 r., również będzie można sporządzić taką analizę. Jej wyniki będą może jeszcze lepsze niż w tym przypadku, dlatego że po to przeprowadzaliśmy te działania, żeby jak najwięcej osób wyszło z szarej strefy, jak najwięcej osób zalegalizowało swój pobyt i później dalej mogło już w normalnym trybie korzystać z wszelkich praw przewidzianych dla cudzoziemców legalnie przebywających w naszym kraju.

A teraz, jeśli mogę, poprosiłabym przedstawiciela Urzędu o zaprezentowanie szczegółowych danych statystycznych, aby państwo mieli cały obraz zjawiska regularyzowania pobytu w ubiegłym roku.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę uprzejmie o zabranie głosu pana Tomasza Cytrynowicza, dyrektora Departamentu Legalizacji Pobytu Urzędu do Spraw Cudzoziemców. Dobrze to określiłem, tak? Proszę uprzejmie, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Legalizacji Pobytu Urzędu do Spraw Cudzoziemców Tomasz Cytrynowicz:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, w uzupełnieniu tego, co powiedziała pani dyrektor, garść faktów statystycznych odnośnie do akcji abolicyjnej w 2012 r. Zostało zarejestrowanych 9555 wniosków o abolicję, z czego ponad 98% były to wnioski złożone ze względu na pierwszą przesłankę, czyli długoletni pobyt w Polsce. Tylko 148 wniosków było złożonych przez cudzoziemców, którzy w przeszłości ubiegali się o nadanie statusu uchodźcy bezskutecznie. Z tych 9555 wniosków prawie 7400

zostało złożonych na Mazowszu. Kolejny wojewoda pod względem liczebności wniosków to jest wojewoda łódzki. To tylko niecało 400 wniosków. Pozostali wojewodowie nie przekroczyli nawet 250 wniosków. Można więc powiedzieć, że całość akcji abolicyjnej skupiła się na Mazowszu. Jeśli chodzi o decyzje, to do 22 stycznia br. zostały wydane 4484 decyzje pozytywne i 2946 decyzji negatywnych.

Kilka informacji co do struktury narodowościowej wnioskodawców. Pierwsze miejsce pod względem liczby wniosków zajmują obywatele Wietnamu – prawie 2,2 tys. wniosków, następnie obywatele Ukrainy – trochę ponad 2 tys. wniosków, Pakistanu – 1424 wnioski, Bangladeszu – niecałe 800 wniosków i Armenii – 715 wniosków. Pozostałe narodowości to niecałe 2,5 tys. wniosków.

Z tej struktury wynika również coś, o czym wspomniała pani dyrektor, czyli spodziewane i faktyczne nadużycia całej procedury abolicyjnej, czyli posługiwanie się tym narzędziem przez cudzoziemców, którzy do Polski przyjechali w ostatnim okresie tylko i wyłącznie po to, aby otrzymać zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony w ramach tej akcji. Gros wniosków pochodziło od obywateli Pakistanu. Zjawisko to zaczęło się w połowie marca zeszłego roku i trwało praktycznie do końca abolicji. Prawie 1,5 tys. Pakistańczyków złożyło wnioski o udzielenie tego zezwolenia. Do Pakistańczyków dołączyli jeszcze obywatele Bangladeszu. Ponad 750 wniosków pochodziło od nich. W mniejszym stopniu zaobserwowaliśmy podobne zjawisko w stosunku do obywateli Wietnamu, Egiptu oraz Indii. Z tym, że tam te liczby idą nie w tysiące, a w setki. Tak około 300 albo 400 obywateli Wietnamu.

Powiem o tym, w jaki sposób kształtują się decyzje pozytywne lub negatywne. Najwięcej decyzji pozytywnych otrzymali do tej pory obywatele Ukrainy. To jest 1571 decyzji. Następnie są obywatele Wietnamu – 1,5 tys. decyzji, Pakistanu – tylko 30 decyzji pozytywnych, Armenii – 532 decyzje pozytywne, następnie Chin – prawie 140 decyzji pozytywnych i pozostałe narodowości – 700 decyzji pozytywnych. Natomiast jeśli chodzi o negatywne decyzje, to przodują tutaj obywatele Pakistanu. Do tej pory jest to ponad 850 decyzji negatywnych. Następnie są obywatele Wietnamu – trochę ponad 500 decyzji negatywnych, Ukrainy – 250 decyzji negatywnych i Chin – 224 decyzje negatywne. Jest jeszcze kilkaset postępowań, które są w toku, więc całość wyników abolicji będziemy znać – mam nadzieję – jeszcze w pierwszym kwartale br.

Mam tu jeszcze decyzje dotyczące struktury np. płci i wieku. Nie wiem, czy to zainteresuje państwa, ponieważ są to informacje już bardzo szczegółowe, więc jeżeli nie będzie konkretnych pytań...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Może to są interesujące informacje.

Dyrektor departamentu w UdSC Tomasz Cytrynowicz:

Tak? Dobrze. Większość wnioskodawców to byli mężczyźni – 6853 wnioski, 2702 wnioski pochodziły od kobiet. Bardzo ciekawa jest też struktura pokazująca różnice pomiędzy bliższym nam Wschodem a Dalekim Wschodem. Wśród obywateli Wietnamu było tylko 631 kobiet i ponad 1,5 tys. mężczyzn. Natomiast jeśli chodzi o Ukrainę, to było 1214 kobiet i 801 mężczyzn. Jeśli chodzi o Pakistan, to tylko 12 kobiet złożyło wnioski, natomiast 1412 osób to byli mężczyźni. Podobnie Bangladesz – takie same proporcje.

Grupy wiekowe. Najczęściej składali wnioski cudzoziemcy w wieku 31-45 lat. To były 4 tys. wniosków. Potem byli cudzoziemcy w wieku 18-30 lat – prawie 3,5 tys. wniosków. Następnie trochę starsi, czyli 46-59 lat – 1,5 tys. wniosków, od 0 do 17 lat – 320 wniosków, powyżej 60 lat – niecałe 200 wniosków.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Wykształcenie.

Dyrektor departamentu w UdSC Tomasz Cytrynowicz:

Nie mamy tutaj informacji dotyczących wykształcenia, ponieważ one nie są zbierane w systemie Pobyt, w rejestrach.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Szkoda.

Dyrektor departamentu w UdSC Tomasz Cytrynowicz:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, chcę jeszcze raz podkreślić, bo widzę, że przybyło jeszcze kilka osób z organizacji pozarządowych, które witam serdecznie, że organizacje pozarządowe stwierdzały, że tych osób nielegalnie przebywających w Polsce może być nawet 300 tys., 400 tys. i 500 tys. Resort stwierdzał, że z ich rozeznania wynika, że tych osób może być 150 tys., maksymalnie 200 tys. Tak państwo stwierdzali, a i tak uznaliśmy, że jest to tak dużo, że powinniśmy się tym problemem bezwzględnie zająć.

Wyobraźmy sobie bowiem, że tak niewielkie miasto, jak np. Olsztyn, to są sami cudzoziemcy, czyli to są ci, którzy mają prawo chorować nie tylko na grypę, ale na ważniejsze choroby, leczyć się. Całe takie miasto nie płaci podatków, nielegalnie mieszka, musi się ukrywać i często jest w różnych sytuacjach. To też sprawiło, że komisje sejmowe zajęły się tym problemem.

Rzeczywiście, wzięliśmy pod uwagę to, co pani i pan dzisiaj mówią, żeby ta abolicja rzeczywiście była przyjazna i powodowała, żeby mogli z niej skorzystać ci, którzy powinni skorzystać i chcą skorzystać. Nawet biorąc pod uwagę te liczby, o których państwo mówili, mocno zaskakuje mnie i liczba złożonych wniosków, czego nie ukrywam, ale też w pewnym sensie i rozpatrzonych. Wydawało mi się, że to będzie zupełnie, zupełnie inna liczba. Tym bardziej, że – jak podkreślam – to trzecia abolicja. W tym przypadku, według mnie i nie tylko, te zapisy naprawdę dawały wielką szansę.

Chcę rozpocząć tę dyskusję nad informacją, ale jednocześnie też zwracam się do państwa, może nawet przed dyskusją. Jak państwo sądzą, co może być przyczyną tego, że jednak osoby przebywające od wielu, wielu lat w Polsce – bo państwo mają świadomość, że są takie osoby – nie chciały skorzystać z tej abolicji?... Ta liczba osób na pewno jest dosyć poważna. Jaka może być przyczyna, według waszej opinii? Potem zaprosiłbym państwa do dyskusji. Państwo z pewnością takie rozważania robią. Tym bardziej, że pani Monika zajmuje się polityką migracyjną, a to jest tak ważne. Na pewno państwo takie analizy robią. Proszę uprzejmie.

Dyrektor departamentu w MSW Monika Prus:

Dziękuję bardzo. No cóż, po pierwsze, może szacunki dotyczące liczby nielegalnych imigrantów, nawet te oceniające ich na 150 tys., były jednak zbyt wysokie. Należy też uwzględnić fakt, że z natury rzeczy nielegalna imigracja nie jest zjawiskiem mierzalnym. Żadna z tych osób się nie raportuje. Można pośrednio, właśnie na podstawie takich działań abolicyjnych czy też liczby nielegalnych przekroczeń granicy, liczby odmów w rozmaitych procedurach, szacować, jaka może być to skala zjawiska, a jeżeli...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Przepraszam, że przerwę. A w tej chwili wasze szacunki na ile mniej więcej...

Dyrektor departamentu w MSW Monika Prus:

Nasze szacunki? W tej chwili jest około 70 tys.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

To też dużo.

Dyrektor departamentu w MSW Monika Prus:

Też dużo. Natomiast chciałam powiedzieć na pocieszenie, że nie powinno być wielu osób, które zostają tutaj jako osoby, którym nie udało się uzyskać zezwolenia pobytowego, dlatego że – jak wskazują wyliczenia statystyczne – średnio 85% postępowań o udzielenie zezwoleń na zamieszkanie czy na osiedlenie, czy na udzielenie zezwolenia na pobyt rezydenta długoterminowego Wspólnot Europejskich, kończy się decyzjami pozytywnymi. Nie mamy takiej sytuacji, że w Polsce trudno jest uzyskać zezwolenie pobytowe co do zasady i w ten sposób urzędy wojewódzkie – powiem to w cudzysłowie – produkują rzesze nielegalnych imigrantów.

Pewnym elementem, który należy wziąć tutaj pod uwagę, mogą być osoby po nieudanym postępowaniu uchodźczym, z ich punktu widzenia, ponieważ jeżeli weźmiemy

pod uwagę liczbę wnioskodawców oraz liczbę pozytywnych decyzji w tym przedmiocie, no to jednak tutaj ta skala jest zdecydowanie inna niż w przypadku zwykłych postępowań. Natomiast przy skali wniosków rzędu 10 tys. rocznie, jeżeli chodzi o postępowania uchodźcze, to również nie jest zjawisko jakieś szczególnie duże.

W trakcie przygotowania do abolicji przyjęliśmy takie założenie, że należy dotrzeć z tą informacją do możliwie szerokiego kręgu osób. Dlatego też UdSC podjął naprawdę na szeroką skalę zakrojoną akcję informacyjną. Powołano specjalny zespół, który się tym zajmował. Umieszczano informacje w rozmaitych środkach masowego przekazu, jak również w środkach komunikacji, np. na tych trasach, gdzie istniało podejrzenie, że wielu cudzoziemców nielegalnie przebywających w Polsce może z nich korzystać. Takim rejonem na pewno są południowe okolice Warszawy, gdzie mamy wielkie centrum handlowe – można powiedzieć, że azjatyckie centrum handlowe – i w autobusach kursujących w tym kierunku również taka informacja się pojawiła. Co więcej, może kłopoty sprawiały nawet takie wymagania, jakie były, czyli potrzeba wypełnienia wniosku. Tak naprawdę, należało wypełnić wniosek, przedstawić jakieś dowody potwierdzające pobyt od 20 grudnia 2007 r., a więc wymagania nie były szczególnie wygórowane, ale może jednak też było to za trudne dla cudzoziemców. Nie wiem, jakie tutaj są wrażenia ze strony urzędu, czyli jednostki wykonawczej i nadzorującej wojewodów w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję. Proszę.

Dyrektor departamentu w UdSC Tomasz Cytrynowicz:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, nie byliśmy zaskoczeniu liczbą wniosków o abolicję. Tak, jak powiedziano wcześniej, szacunki z natury rzeczy są szacunkami. Jeśli chodzi o takie wartości niemierzalne, zachowujemy dużą ostrożność, więc te kilkadziesiąt tysięcy cudzoziemców przebywających nielegalnie jest szacunkiem bardzo ostrożnym. Zawsze liczymy to na plus. Podejrzewamy, że tych cudzoziemców może być więcej. Ta liczba może się też zmieniać w zależności od tego, jaką definicję cudzoziemca przebywającego nielegalnie przyjmiemy – czy jest to cudzoziemiec, który stracił prawo pobytu w zeszłym roku, 2 lata temu, 3 lata temu, czy też jeszcze wcześniej.

Dla potrzeb tej akcji cudzoziemcami, którzy mogli skorzystać z dobrodziejstw tej ustawy, byli cudzoziemcy, którzy przebywali w Polsce dłużej niż niecałe 5 lat. Istnieje pewna liczba cudzoziemców, którym wygasły wizy lub wygasły zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony lub inne zezwolenia pobytowe, którzy cyrkulują w Polsce nie tyle bez potrzeby, co nie widzą większego sensu w uzyskiwaniu tego zezwolenia. Być może cyrkulują również, korzystając z dobrodziejstw strefy Schengen po innych krajach UE i wcale ich tutaj nie ma. O nich, dopóki nie zostaną ujawnieni, nie wiemy.

Pośrednio na ich liczbę może wskazywać liczba wydanych decyzji o wydaleniu, jak i wydanych decyzji o zobowiązaniu cudzoziemca do powrotu, do opuszczenia terytorium Polski. W zeszłym roku mieliśmy troszeczkę ponad 690 decyzji o wydaleniu z powodów związanych z brakiem zezwolenia na pobyt. Takich decyzji o zobowiązaniu do opuszczenia terytorium Polski było 6 tys. Jeżeli państwo się zastanawiają, jaka jest różnica między wydaleniem a zobowiązaniem, to jest ona tylko taka, że w przypadku zobowiązania cudzoziemiec opuszcza sam terytorium Polski, więc są to przypadki, kiedy np. cudzoziemiec po wygaśnięciu wizy pojawiał się na granicy i opuszczał od razu terytorium Polski. Straż Graniczna wydawała natychmiast decyzję o zobowiązaniu go do opuszczenia kraju, ponieważ przebywał przez jakiś okres czasu – tylko i wyłącznie kilka godzin albo kilka dni – nielegalnie na terytorium Polski. Czasami było to spowodowane przypadkami zupełnie losowymi, np. złapaniem gumy. Stąd jest taka duża liczba.

Pośrednio o liczbie tych cudzoziemców możemy również wnioskować z zatrzymań, z nielegalnych przekroczeń granicy. Tych również nie ujawniono tyle, aby można było wysnuwać wnioski co do liczby w tysiącach albo setkach tysięcy.

Jeśli chodzi o przyczyny, dla których część cudzoziemców nie chciała skorzystać z dobrodziejstw abolicji, to jest mi bardzo trudno ocenić, dlaczego nie więcej. Traktując abolicję jako taki papierek lakmusowy dotyczący skali nielegalnej imigracji w Polsce, wydaje mi się, że był to papierek bardzo dobry. Dał nam dosyć szeroki pogląd na temat

tego, ilu cudzoziemców, którzy przebywają w Polsce od dłuższego czasu, znajduje się u nas i w jaki sposób zorganizowało sobie życie. Dopóki nie będziemy mieli jasnych i twardych dowodów co do tego, że tych cudzoziemców jest więcej, dopóty nie będziemy mogli w żaden sposób ułatwić tym cudzoziemcom życia, np. w postaci dania im możliwości zalegalizowania pobytu, ponieważ część mogłaby się na ten legalny pobyt kwalifikować, lub też udzielenia im możliwości opuszczenia Polski w sposób zgodny z przepisami.

Należy też wspomnieć o przepisach znowelizowanej ustawy o cudzoziemcach oraz nowej ustawy o cudzoziemcach, która w praktyce depenalizuje każdy sposób zachowania cudzoziemca, który przebywa na terytorium Polski nielegalnie i pragnie to terytorium opuścić. W przypadku, kiedy cudzoziemiec będzie chciał wyjechać, będzie mógł to zrobić bez konsekwencji w postaci wpisania jego danych do wykazu osób niepożądanych lub systemu informacyjnego Schengen. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Tym sposobem zapraszam państwa do dyskusji. Być może jest to moment i miejsce, gdzie czegoś więcej się dowiemy na temat przyczyn nieskorzystania tak wielu osób z tej ustawy, aczkolwiek i tak ten wynik jest o tyle lepszy w porównaniu z innymi, że potwierdza opinię, że warto było to uczynić.

Zapraszam państwa do dyskusji. Posłowie w zasadzie się wypowiadali, ale jeśli ktoś państwa posłów chce się wypowiedzieć w tej chwili, proszę uprzejmie, ale chętnie udzielę głosu właśnie przedstawicielom organizacji pozarządowych. Od kogo moglibyśmy zacząć? Proszę uprzejmie, pani Ksenia.

Prezes Zarządu Fundacji Rozwoju „Oprócz Granic" Ksenia Naranovich:

Dzień dobry. Ksenia Naranovich, fundacja „Oprócz Granic".

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Tylko bliżej mikrofonu, bo są to tak ważne sprawy, że musimy panią słyszeć doskonale.

Prezes Zarządu Fundacji Rozwoju „Oprócz Granic" Ksenia Naranovich:

Dobrze. Będę się starała mówić głośniej. Byliśmy na tej sali ponad dwa lata temu, kiedy z tych właściwie ścian wyszedł dezyderat w sprawie możliwości przeprowadzenia akcji abolicyjnej. Właściwie już prawie trzy lata, tak naprawdę, bo to był początek 2010 r. Wówczas zastanawialiśmy się faktycznie zarówno nad skalą zjawiska, jak i nad kryteriami, które dane osoby będą w stanie spełnić. Teraz jesteśmy o wiele mądrzejsi i na pewno akcję abolicyjną moglibyśmy wspólnie zaplanować nieco inaczej. W tamtym okresie jednak wydawało się to być zgoła nierealistyczne i nieprawdopodobne, że taka akcja w ogóle będzie miała miejsce i że będzie w takim kształcie, dość liberalnym z punktu widzenia aktu prawnego, przeprowadzona i zaproponowana. Wszystko, o czym mówili przedstawiciele MSW i UdSC, faktycznie miało miejsce. Akt prawny, który się zapowiadał całkiem ciekawie, został przygotowany, napisany i wdrożony w życie po wystarczającym okresie kampanii informacyjnej. Gros organizacji pozarządowych było włączonych w promocję danego aktu prawnego. Natomiast na etapie informowania cudzoziemców pojawiły się już pewne rozbieżności, wynikające z informacji przekazanych nam przez przedstawicieli UdSC. Wyglądało to bardzo optymistycznie, jednak – niestety – charakter relacji pomiędzy wydziałami do spraw cudzoziemców, operującymi w poszczególnych województwach oraz UdSC nie pozwolił na wdrożenie w takim, a nie innym kształcie tej ustawy.

Mieliśmy do czynienia z tym, że niektóre przepisy ustawy o cudzoziemcach były interpretowane niekoniecznie na korzyść osób starających się o dokumenty pobytowe w ramach abolicji. Te osoby zostały też dotknięte problemami, które nie wynikają w ogóle z polskiego porządku prawnego, a raczej z rodzimego porządku prawnego. Mianowicie chodzi o trudności z pozyskaniem właściwych dokumentów poświadczających ich osobę, głównie z pozyskaniem paszportów. Niektóre konsulaty w ogóle nie wydawały takich dokumentów swoim obywatelom. Inne wydawały na bardzo krótki okres, co wymuszało na danych cudzoziemcach kilkakrotne stawiennictwo w swoich placówkach dyplomatycznych.

Natomiast chciałabym zwrócić uwagę na fakt, który się wiąże z tzw. zjawiskiem turystyki abolicyjnej, na którym została też dzisiaj skupiona nasza uwaga. Z punktu widze-

nia Fundacji Rozwoju „Oprócz Granic”, Mazowiecki Urząd Wojewódzki niewłaściwie się zachował w danej procedurze, nagłaśniając zjawisko turystyki abolicyjnej, informując o – rzekomo – autobusach przywożących cudzoziemców na terytorium Polski, jednocześnie kontynuując przyjmowanie wniosków od tych samych pełnomocników, którzy w postępowaniach abolicyjnych przedkładali wnioski na ręce pracowników urzędu wojewódzkiego. Z końcem marca 2012 r. zaprzestano przyjmowania wniosków w trybie dotychczas przyjętym, czyli trybie, kiedy cudzoziemiec stawiał się bezpośrednio przed przedstawicielami Urzędu. Wszystko zostało skierowane na biuro podawcze, w którym pracowała zaledwie jedna osoba. W ten sposób możemy też powiedzieć, że w połowie akcja abolicyjna – oczywiście, mówię o terminach realizacji akcji, nie o woluminie – została zrealizowana niewłaściwie. Niezgodnie z zapowiedzią, którą cudzoziemcy otrzymali od nas jako przedstawicieli organizacji pozarządowych. Niezgodnie z zapowiedzią UdSC, którą to informację szerzyliśmy w danym momencie. To mogło poplątać plany wielu cudzoziemców starających się o akcję abolicyjną i stanowczo ich zniechęcić do składania dokumentów w ramach danej procedury.

Chcielibyśmy, jeżeli to jest możliwe, za pośrednictwem Komisji wyjaśnić, czy dany tryb postępowania urzędu wojewódzkiego odnośnie do przyjmowania wniosków i fakt niezawiadomienia służb odnośnie do procedury składania przez tzw. turystów abolicyjnych wniosków o abolicję był właściwy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Pani Kseniu, przy całym szacunku, mimo wszystko proszę zwrócić uwagę na to, jak te przepisy różniły się od poprzednich aktów abolicyjnych. Proszę mi wierzyć, że sam osobiście i wielokrotnie rozmawiałem z panem Rogalą, byłem uczestnikiem posiedzenia Komisji Spraw Wewnętrznych i naprawdę sam osobiście odczuwałem wielką życzliwość: „Tak, stwórzmy takie przepisy, żeby umożliwiły tym nielegalnie przebywającym cudzoziemcom zalegalizowanie swojego pobytu.” Muszę powiedzieć, że resort też w tym zachował się dosyć przyzwoicie. „Tak, chcemy to w końcu zrealizować.” I tak nie mogłem pojąć, dlaczego tylko niespełna 10 tys. osób złożyło te wnioski, a z nich ponad połowa jednak została pozytywnie rozpatrzona, gdy negatywnie tylko ponad 2 tys., i to mogło być związane z turystyką. Tu chciałbym uzyskać tę odpowiedź i bardzo o to proszę. Ta odpowiedź też się przysłuży pewnie i państwu do informacji, bo jestem zaskoczony, choć do mnie docierały osoby stwierdzające: „Co nam dadzą te dwa lata? Potem dopiero zacznie się nasz kłopot. To wolimy w ogóle nie składać.” Proszę bardzo, zapraszam państwa do zabierania głosu. Panie, które dzisiaj zostały wymienione, z HFPC? Proszę.

Prawnik Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka Maja Tobiasz:

Dzień dobry. Maja Tobiasz, HFPC.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę bliżej, bo jak nie usłyszymy, to nie zanotujemy.

Prawnik HFPC Maja Tobiasz:

To jeszcze raz. Maja Tobiasz, HFPC. My się na co dzień zajmujemy pomocą prawną dla cudzoziemców przebywających w Polsce i też udzielaliśmy pomocy prawnej cudzoziemcom ubiegającym się o abolicję albo myślącym o ubieganiu się o legalizację pobytu w ramach tego postępowania. I tak, może odpowiadając na pytanie pana przewodniczącego: oczywiście, nie powiemy ogólnie, dlaczego część osób nie chciała złożyć wniosków, ale sądząc z osób, z którymi rozmawiałam, mogę powiedzieć, że po prostu się bały. Bały się, że na skutek zbierania odcisków palców w trakcie tego postępowania, jeśli się nie uda, to po prostu zostaną potem złapane i wydalone, prawda? To jest rzecz, której nie unikniemy, jak myślę. Te obawy było trudno pokonać, mimo wsparcia i Urzędu, i ministerstwa, i wszystkich organizacji pozarządowych, które wspólnie zachęcały do tego, żeby jednak składać te wnioski. Oczywiście, w przypadku, kiedy cudzoziemiec spełniał przesłanki, bo przecież nie wszyscy spełniali przesłanki do uzyskania zezwolenia w ramach tego postępowania.

Dla mnie bardzo ciekawą rzeczą w ramach tego postępowania jest to, że po raz pierwszy dopuszczono jako jedną z przesłanek uzyskania zezwolenia fakt ubiegania się w przeszłości o status uchodźcy. Tego też nie było w poprzednich abolicjach. Pojawiło się właśnie w 2012 r. Tutaj zastanawia mnie to i stąd może moje pytanie do przedstawicieli urzędu i ministerstwa. Dlaczego tylko 148 wniosków? Skąd się to wzięło? Na 9555 wniosków tylko 148 osób zdecydowało się na tej podstawie ubiegać o status. W uzasadnieniu projektu ustawy było napisane, że te przesłanki zostały stworzone dla osób, które tak licznie w 2009 r. przybyły do Polski z Gruzji czy Federacji Rosyjskiej. Faktycznie, wtedy był taki bardzo zwiększony napływ migracji z tych terytoriów. I pytanie. Co się stało, że tylko 148 osób?

Drugie moje pytanie. Ponieważ mieliśmy abolicję w 2003 r., potem w 2007 r., teraz w 2012 r., możemy powiedzieć, że w miarę regularnie te abolicje są organizowane. Chciałabym poddać pod dyskusję, czy może nie warto byłoby stworzyć stałego mechanizmu regularyzacyjnego, który pozwoliłby po prostu wieloletnim migrantom, którzy w którymś momencie popadli w nielegalność, mimo to zalegalizować pobyt, a nie tak co parę lat wydawać nową ustawę, nową regulację i w ten sposób, tak wpadkowo trochę, to regulować. Gdybym mogła prosić o odpowiedź, będę wdzięczna.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze z państwa chciał zadać jakieś pytanie, ewentualnie wziąć udział w tej dyskusji przed odpowiedzią państwa? Słyszę, że nie.

Poseł Marian Cycoń (PO):

Jeszcze jedno.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę uprzejmie, pan poseł Cycoń.

Poseł Marian Cycoń (PO):

Jeszcze chciałem zapytać, jak rozwiązano problem ludzi, którzy przebywają w Polsce od lat 90. i legitymowali się jedynie paszportami byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich? Czy były przypadki wniosków o abolicję od takich osób?

Ja też jestem zaskoczony tak małą liczbą ludzi, a z tego, co się słyszy, to są wielkości rzędu o wiele większego. Czy jest jakaś możliwość sprawdzenia, czy są prowadzone w tym zakresie jakieś badania czy analizy? Czy to jest tak na żywioł? To tylko tyle.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Też jako głos w dyskusji powiem tak, że wśród tych osób było wielu cudzoziemców, szczególnie zza naszej wschodniej granicy, którzy utożsamiali się z polskim pochodzeniem. Zwracano na to uwagę. Czy państwo mają wiedzę na ten temat? Ilu wśród tych, którzy uzyskali zezwolenie czy też ubiegali się o nie, ma pochodzenie polskie? Było wiele takich osób i to jest też ważne. Proszę, jeszcze jedno pytanie.

Główny specjalista w Zespole Prawa Administracyjnego Biura Rzecznika Praw Obywatelskich Marcin Sośniak:

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pozwolę sobie zadać pytanie w nawiązaniu do tego, co pan poseł powiedział, i do wypowiedzi pani Kseni Naranovich. Problem dotyczący braku, niemożności uzyskania ważnych dokumentów podróży także był widoczny w skargach, które wpływały do Biura Rzecznika Praw Obywatelskich od cudzoziemców starających się o legalizację pobytu w tym trybie, a konsekwencją nieprzedłożenia takiego dokumentu w postępowaniu administracyjnym było pozostawienie wniosku bez rozpoznania. Stąd też moje pytanie. Czy ogólna liczba złożonych wniosków, którą pan dyrektor podał, uwzględnia też te wnioski, które zostały pozostawione bez rozpoznania? A jeżeli tak, to czy może pan dyrektor dysponuje obecnie informacją, jaka to była liczba wniosków? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że możemy wobec tego poprosić państwa o odniesienie się do tych uwag. Przy czym też wyraźnie trzeba coś podkreślić. Pamiętajmy wszyscy, że tak w zasadzie abolicja to już jest pewnego rodzaju ostateczność i nie możemy sobie

w państwie polskim – w żadnym państwie – pozwolić na to, że co kilka lat będziemy przeprowadzać abolicję. To nie jest w ogóle dobry pomysł. Jest to ostateczność i nie ukrywam, że angażowaliśmy się w to z myślą, że znacznie więcej tych osób skorzysta. Proszę uprzejmie, pani dyrektor.

Dyrektor departamentu w MSW Monika Prus:

Dziękuję bardzo. Odniosę się do dwóch spraw. Po pierwsze, tutaj padł postulat stworzenia stałego mechanizmu regularyzacyjnego. To jest to, o czym wspomniałam w swojej krótkiej prezentacji. Tak, taki postulat pojawił się w „Polityce migracyjnej Polski", która została przyjęta przez rząd w lipcu ubiegłego roku, a skoro tam się pojawił, to – oczywiście – będzie wdrożony w najbliższym czasie. Zobaczymy, jakie tu mogą być możliwości prawne.

Też uważamy, że wprowadzanie kolejnych akcji abolicyjnych nie jest najlepszym rozwiązaniem, ponieważ doświadczenia innych państw pokazują, że częste prowadzenie tego rodzaju działań jest bodźcem do tego, żeby nielegalni imigranci przyjeżdżali do danego kraju i oczekiwali na kolejną, może jeszcze bardziej łagodną co do wymogów do spełnienia, tego typu akcję. Dlatego też opowiadamy się za stworzeniem stałego mechanizmu regularyzacyjnego i będziemy nad nim myśleć w najbliższym czasie.

Chciałam państwu powiedzieć, że rozpoczęliśmy już przygotowanie do opracowania planu wdrożenia dokumentu „Polityka migracyjna Polski". Oczywiście, jeżeli tam jest postulat utworzenia stałego mechanizmu regularyzacyjnego, to w najbliższych tygodniach będziemy się tym tematem zajmować.

Po drugie, padło pytanie na okoliczność badań. Czy są prowadzone? Ilu nielegalnych imigrantów w Polsce przebywa? To rzeczywiście są trudne badania, bo musimy wziąć pod uwagę zróżnicowanie zarówno w liczebności cudzoziemców w ogóle, jak i przebywających nielegalnie. To nie jest tak, że można wyniki badań z jakiegoś regionu ekstrapolować na całą Polskę, bo wiadomo, że tam, gdzie w ogóle generalnie przebywa więcej cudzoziemców, tam i pewnie będzie większy odsetek cudzoziemców przebywających nielegalnie. W tych województwach, w których jest mniej osób nieposiadających polskiego obywatelstwa, relatywnie mniej będzie również tych, którzy nie posiadają żadnych zezwoleń na pobyt.

Jeżeli natomiast mielibyśmy wziąć pod uwagę takie twarde, mocne czynniki, które pozwoliłyby na określenie skali nielegalnej migracji, to, po pierwsze, bierzemy pod uwagę presję migracyjną, czyli to jest to, co znajduje się w statystykach, jeżeli mówimy o odmowie wjazdu lub zatrzymaniu w związku z usiłowaniem przekroczenia granicy państwowej wbrew przepisom, albo wręcz przekroczeniu tej granicy. To nie jest w skali kraju duża tego rodzaju presja.

Kolejny czynnik, jaki należy wziąć pod uwagę, to jest to, o czym wspominał częściowo pan dyrektor. To liczba wydanych decyzji nakazujących wyjazd z naszego kraju, czyli w takiej sytuacji, kiedy cudzoziemiec został zatrzymany i w wyniku tego zatrzymania okazało się, że nie służy mu żaden tytuł pobytowy, w związku z czym nie posiada uprawnienia do przebywania w Polsce i należy doprowadzić do jego wyjazdu. Tych decyzji również w skali roku nie jest dużo. To jest kilkaset decyzji o wydaleniu i kilka tysięcy decyzji o zobowiązaniu do opuszczenia Polski. Wśród takich osób, które posiadają tego rodzaju decyzje, można by ewentualnie poszukiwać kandydatów na nielegalnych imigrantów przy założeniu, że nie zastosowali się do decyzji.

Kolejna grupa, o której też wspominałam, to ci, których postępowania nie zakończyły się sukcesem, ale to również nie jest duża skala. Jeżeli mamy rocznie w sumie kilkadziesiąt tysięcy wniosków o udzielenie zezwolenia na pobyt czasowy czy pobyt stały w różnych ich formach i 85% tych wniosków jest rozpatrywanych pozytywnie, to tylko 15% aplikantów nie dostaje decyzji takiej, jaką chciałoby uzyskać, a tym samym otrzymuje nakaz opuszczenia kraju.

To wszystko są dane, które doprowadzają nas do konkluzji takiej, z czystych wyliczeń, że możemy potencjalnie posiadać około kilku tysięcy osób przebywających nielegalnie – do 10 tys. Dlaczego tę liczbę zwiększamy? Dlatego, że są pewnie też inne osoby, które przebywają bez zezwolenia. Taka akcja abolicyjna jest dobrym tutaj wskaźnikiem.

Ta abolicja, która była rzeczywiście łagodna i wydawałoby się, że może pomóc – również w takich badaniach, ilu nielegalnych imigrantów przebywa w Polsce i jaki jest ich profil – pokazała, że takich osób wielu nie ma. Natomiast jest pytanie, czy ich nie ma, bo rzeczywiście nie występują, czy ich nie ma dlatego, że z jakichś przyczyn nie złożyły wniosków.

Chciałam jeszcze przypomnieć abolicję z 2003 r. Wtedy wprowadzono poza możliwością zalegalizowania pobytu również tzw. małą abolicję, czyli umożliwiono cudzoziemcom, którzy przebywali nielegalnie w naszym kraju, wyjazd z Polski bez konsekwencji wpisania do wykazu osób niepożądanych. Ku naszemu zdziwieniu, z tego rozwiązania skorzystało mniej niż 300 cudzoziemców, więc to też pokazuje taki trochę może brak zainteresowania, brak zaufania do organów państwa. Nie wiem. Nie umiem tego wyjaśnić, ponieważ była to podana bez żadnych konsekwencji możliwość wyjazdu z kraju i zalegalizowania od początku pobytu, wejścia na tę ścieżkę imigracyjną od nowa, jakby bez tej negatywnej historii migracyjnej. Tylko niecałe 300 osób z tego skorzystało.

Co do skali nielegalnej migracji, wydaje mi się, że nie ma tutaj dowodów, które by pozwalały na takie alarmujące liczby, o jakich mówiono, że to kilkaset tysięcy, 500 tys. Nie mamy na to żadnych dowodów. Te dane, które wynikają z wyliczeń statystycznych, opartych na prowadzonych procedurach, wskazują na zdecydowanie mniejszą skalę zjawiska. Gdyby dalej zagłębiać się w metodologię badań, to są też takie prace naukowe, które np. wyliczają, że na jednego nielegalnie przekraczającego granicę a złapanego imigranta przypada dwóch, o których urzędy, Straż Graniczna nie wiedzą. Jednak to były badania prowadzone w innym kraju i dotyczyły przekraczania tzw. zielonej granicy. Proszę wziąć pod uwagę też takie elementy, jak ukształtowanie terenu. Nasza granica, jeżeli chodzi o zagrożenie ze strony nielegalnego przejścia poza punktem granicznym, jest z racji swego ukształtowania dość dobrze strzeżona. Nie mamy jakiejś szczególnej granicy górskiej z krajami trzecimi, nie mamy granicy morskiej, tak jak kraje basenu Morza Śródziemnego. Może więc rzeczywiście powinniśmy przyjąć do wiadomości to, że nielegalnych imigrantów jako takich w Polsce w aż takiej skali nie ma i te działania, które administracja, które rząd podejmuje, są – można powiedzieć – wystarczające. My naprawdę ostatnio staramy się jak możemy wyciągnąć tę rękę, żeby jak największej liczbie osób umożliwić zalegalizowanie pobytu.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pani dyrektor, jestem przekonany, że nie tylko ostatnio się staracie. W ogóle się staracie cały czas. Nie ukrywam, że jeśli chodzi o podejście, po dyskusji merytorycznej na ten temat, wyraźnie zauważałem z waszej strony chęć rozwiązania tego problemu. Drodzy państwo, nie spodziewajmy się teraz, w szybkim czasie, jakiejś abolicji. Ten problem w jakiś sposób trzeba rozwiązać. Nie wiem, czy to nie jest ostatnia w ogóle abolicja, czy nie powinno tak być. Z pewnością te rozwiązania, które państwo rozważają, miałyby służyć temu, aby jednak ten problem jakoś rozwiązać na bieżąco.

Dyrektor departamentu w MSW Monika Prus:

W uzasadnionych przypadkach, na bieżąco.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Tak jest. Ta ustawa nowa stara się to w jakiś sposób precyzować. To nie oznacza, że tych problemów nie ma.

Nie bez powodu też zapytałem o poziom wykształcenia, bo często bywa tak, że ci ludzie ze wschodu są dobrze, a nawet bardzo dobrze wykształceni. Są takie przypadki, że często doktorzy, docenci czy docentki – i ekonomii, i innych nauk ścisłych – zajmują się zajęciem takim, którym nie musieliby się zajmować. Chcę dać taki przykład pewnego kraju, który starał się korzystać z wykształcenia, piękna, dorobku praktycznie całego świata. Na tym zbudował tę swoją potęgę amerykańską. Nazwijmy to tak wprost. Biorąc pod uwagę ten czynnik demograficzny, jaki jest, być może powinniśmy troszkę inaczej podchodzić do tego problemu i chyba podchodzimy.

Dziękuję za te uwagi. Czy ze strony państwa byłyby jeszcze jakieś uwagi, propozycje? Wykorzystajcie ten moment, bo zwróćcie uwagę, że minister wysłał osoby z cechami niezwykłej łagodności, że tak to określę. Osoby, które spodziewały się z pewnością ataku ze strony nas i państwa, ale akurat ta Komisja należy do tych, które starają się rozma-

wiać na trudne tematy i to czyni. Dziękuję, że państwo przedstawili swój pogląd, że usłyszeli pogląd organizacji pozarządowych, jak też ze strony członków Komisji. To wszystko w takim celu, aby ten program rozwiązać. Rozumiem, że nie ma więcej pytań, tak?

Wobec tego pozwolę sobie zaproponować przyjęcie tej informacji. Jeśli nie będę widział sprzeciwu, uznam, że informacja została przyjęta. Sprzeciwu nie widzę.

Podkreślam, choć nie jest to główne zadanie tejże Komisji, że problem dotyczy w znacznym stopniu też organizacji mniejszości narodowych, szczególnie w trudnych sytuacjach, kiedy trzeba poszukiwać różnych środków na leczenie, i to dużych środków. Wówczas organizacje mniejszościowe nie są w stanie sobie poradzić z tym problemem.

Dziękuję bardzo posłom. Dziękuję bardzo przedstawicielom ministerstwa. Chcę podkreślić, że też jest dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych, pan Andrzej Marciniak. Panie dyrektorze, witamy serdecznie. Przepraszam, że w tej chwili, ale rozpoczęliśmy, co się rzadko zdarza, punktualnie. Stąd też ten poślizg, ale gdyby pan dyrektor zechciał w tej sprawie zabrać głos, bardzo bym o to prosił. Proszę uprzejmie, pan dyrektor Andrzej Marciniak.

Zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji Andrzej Marciniak:

Dziękuję. Panie przewodniczący, przede wszystkim chciałbym przeprosić za spóźnienie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

A, 15 minut.

Zastępca dyrektora departamentu w MAiC Andrzej Marciniak:

Istotnie. Mimo, że problematyka abolicji bezpośrednio nie dotyka zakresu działania departamentu, to w sposób niewątpliwy te działania podejmowane przez administrację rządową taki wpływ mogą wywrzeć. Z wielkim zainteresowaniem przysłuchiwałem się tym danym, które koledzy przedstawili. Proszę mnie poprawić, ale wydaje mi się, że taką grupą osób, która zgłosiła dosyć liczne wnioski o abolicje, byli Ormianie. Pozostałe grupy narodowościowe nie są w rozumieniu ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych uznawane za taką mniejszość. W pewien sposób, oczywiście, te wyniki abolicji mogą również rzutować na sytuację mniejszości czy też sytuację organizacji mniejszości narodowych i etnicznych.

Myślę, że bardzo ciekawe będzie zderzenie tych danych z wynikami narodowego spisu powszechnego. Tych danych oficjalnych jeszcze nie mamy. Ta analiza danych pozwoli być może też przyjrzeć się temu zjawisku osób, które nielegalnie przebywają na terenie kraju, a które przyznają się do narodowości czy też do tożsamości innej niż polska. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze. Tylko na zakończenie chcę powiedzieć tak. Bez względu na to, jak ocenialibyśmy tę akcję, chcę podkreślić, że w przypadku tej ostatniej akcji abolicyjnej i tak złożono dwukrotnie więcej wniosków niż za dwie poprzednie akcje abolicyjne. Niech to będzie wyznacznikiem, że warto było to bezwzględnie czynić. Chcę za to serdecznie podziękować państwu. Proszę przekazać pozdrowienia panu Rogali. On jeszcze urzęduje, tak? Nie awansował? Bo jest to sposób taki. Proszę przekazać pozdrowienia i podziękowania. Osobiście, w imieniu prezydium Komisji, w imieniu Komisji chcę podziękować organizacjom pozarządowym, przedstawicielom organizacji pozarządowych za waszą niezwykłą aktywność i życzliwość w stosunku do tych cudzoziemców. Rzeczywiście, ona była odczuwalna. Faktem jest, że w historii Polski aż takiej akcji propagandowej, promocyjnej chyba jeszcze nigdy nie przeprowadzono i to rzeczywiście było ze strony wszystkich. Bardzo państwu za to dziękuję i na tym zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję. Do widzenia.